

Janowska, Aleksandra

W kręgu indiańskiej duchowości - budowa i symbolika świętej fajki oraz rola jej opiekunów

Rocznik Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu 1, 83-102

2011

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Aleksandra Janowska

(Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu)

W kręgu indiańskiej duchowości – budowa i symbolika świętej fajki oraz rola jej opiekunów¹

Mityczne początki świętej fajki wskazują na niezwykle rolę, jaką odgrywa w indiańskich społecznościach, ponieważ towarzyszy wielu obrzędom o charakterze ceremonialnym lub sakralnym. Każde plemię przystosowało obrzęd palenia fajki do własnych rytuałów czy tradycji religijnych. Indianie preryjni używali fajki jako swoistej pieczęci przy okazji pomyślnie zakończonych pertraktacji różnymi plemionami albo jako symbol zawarcia przymierza. Od nich zwyczaj palenia fajki dotarł do plemion leśnych, które w czasie ceremonii fajki oddawały cześć czterem Duchom Wietrznym oraz Duchowi Ojca Niebo i Duchowi Matki Ziemi².

Fajkę palono tylko podczas szczególnych okazji, aby uchronić się przed nieprzyjaciółmi, zapewnić sobie pomyślne łowy, wyjednać błogosławieństwo sił nadprzyrodzonych, odwrócić gwałtowną nawałnicę z nad ludzkich siedzib, sprowadzić deszcz lub ładną pogodę, przypieczętować zawarty układ i ważne zebranie starszyny, uczcić obecność dostojnych gości³. Używano jej także jako symbolu pokojowych zamiarów i swoistej białej flagi, podczas wypraw na tereny zamieszkałe przez wrogie plemiona; co szczególnie godne podkreślenia to fakt, iż wędrowcowi niosącemu fajkę zawsze ofiarowano opiekę i serdeczną gościnę.

¹ Zmodyfikowany fragment pracy magisterskiej: *Indiańska święta fajka*, napisanej w Katedrze Etnologii i Antropologii Kulturowej UMK, Toruń 2009.

² Por. L. Michalik, *Święta Fajka*, „Kayas Ochi”, (1990), nr 7-8, s. 5.

³ L. Michalik, *Wojownicy gwiazdzistych tarcz. Duchowość i kultura Indian Ameryki Północnej*, Kraków 1999, s. 280.

Znając pochodzenie świętej fajki oraz rolę, jaką pełniła, należałoby zastanowić się nad tym, czym właściwie ona jest, w jaki sposób została zbudowana i czy zawiera jakieś ukryte sensy. Na płaszczyźnie materialnej święta fajka jest przedmiotem złożonym z dwóch głównych części: główki i cybucha. W zależności od roli, jaką miała spełniać, a także miejsca występowania, możemy wyróżnić kilka jej odmian: fajko-tomahawki, fajki z cybuchami w kształcie wazy i popularne kalumety. Ten ostatni typ fajki stał się najbardziej znanym; charakteryzuje się długim cybuchem i rzeźbioną główką, kształtem przypominającą odwróconą literę T. Nazwa kalumet wskazuje proveniencję francuską, gdyż wzięła się ze zniekształconego francuskiego słowa „chalumeau” (fujarka). Wśród Indian miała jednak inne nazwy, takie, które wiązały się nie tyle z jej wyglądem, co z funkcją, jaką spełniały, np. Indianie Lakota nazywają ją *candu*, co oznacza: ‘wetknąć coś w drewnianą rękojeść’. Z kolei Kri z Równin używają słowa *ospwa kun*, znaczącego mniej więcej: ‘coś co oczyszcza za pomocą gorąca’⁴.

Fajka, oprócz podstawowych części składowych, zawierała różnego rodzaju zdobienia wykonane ze szczeciny jeżozwierza, szklanych koralików, końskiego włosia, skórzanych rzemieni i ptasich piór. Czasami główka fajki bywała finezyjnie inkrustowana srebrem lub artystycznie rzeźbiona, zaś najczęstszym tematem tych przedstawień były zwierzęta totemowe, np. niedźwiedź, orzeł czy bizon. Niekiedy fajka była wykonana według wskazówek dawanych opiekunowi przez duchy. W tak przygotowanych główkach fajek mieścił się tytoń – od naparstka aż po uncję. Cybuchy używane do świętej fajki także charakteryzowały się niezwykłą wymyślnością formy, miały rozmaite kształty – mogły być proste, zakrzywione, spiralne, okrągłe, płaskie, długie i krótkie. Z reguły, stroną zdobniczą zajmowały się kobiety, przygotowując dekorację ze wspomnianych paciorków, piór, skóry i włosia. Jednak to zawsze mężczyźni okładali cybuchy gotowymi dekoracjami, a czasem i lulki fajek⁵. Istniały także tzw. fajko-tomahawki, składające się z metalowego ostrza i cybucha, które wprowadzili do Ameryki Europejczycy w czasie wojen francusko-indiańskich. Większość egzemplarzy tych fajek pochodziła z fabryk w Europie, ale niektórzy artyści indiańscy kopiowali je w rzeźbach z kamienia.

⁴ Por. *ibidem*, s. 280.

⁵ *Ibidem*, s. 285.

Równie starannie i bogato ozdabiano rekwizyty towarzyszące ceremoniom palenia fajki, m. in. podłużne torby, wyszywane kolorowymi paciorkami, farbowanymi kolcami jeżozwierz i skórzanymi frędzlami, w środku których przechowywano świętą roślinę – tytoń, a niekiedy też same fajki⁶. Indianie leśni przechowywali swoje fajki w kunsztownie wyszywanych koralikami torbach z ciemnego aksamitu, na którym umieszczali charakterystyczne kolorowe wzory kwiatowe. Wieczorami zawieszano je w domostwach albo obok nich na specjalnym trójnogu.

Rozmaitość kształtów i sposobów wykonania świętej fajki nie wyczerpywała się jedynie w kwestii samego zdobnictwa. Również dobór minerałów, z których były wytwarzane główki fajek, pozwalały na stworzenie niezwyklej i oryginalnej świętej fajki. Najczęściej do wyrobu używano katlinitu. Indianie z plemienia Komanczów, Ute, Bannock i Szoszonów używali do wyrobu lulek miękkiego kamienia o zielonkawym kolorze. Kri z Równin oprócz katlinitu wykorzystywali do sporządzania fajek pewnej odmiany czarnego kamienia, miękkiego i łatwego do obróbki nożem, który znajdowali na brzegach jezior i rzek w pobliżu Battleford i Eagle Hills, w dzisiejszej prowincji Saskatchewan. Czarne Stopy i ich sąsiedzi z Gór Skalistych sporządzają główki świętych fajek z szarozielonych wapiennych iłołupków znajdujących przy korytach górskich potoków. Gotowe główki barwiono na czarno i wcierano tłuszcz dla połysku. Irokeskie fajki wykonywano najczęściej z miękkich kamieni o różnych odcieniach – od żółtawego, czerwonego i brązowego – po czarny⁷.

Ed McGaa, współczesny nauczyciel lakockich tradycji, wspomina o fajce z jadeitu: „Wódz Eagle Feather, święty człowiek, któremu okazjonalnie asystowałem, miał leczniczą fajkę zrobioną z zielonego jadeitu. Wnosząc z mocy i siły aktywności Wodza Eagle Feather, ewidentnie duch świata nie miał mu za złe, że nie użył zwyczajowej fajki z katlinitu”⁸. Píše również o tym, że fajka może być wykonana z innego materiału niż kamień fajkowy, do tego celu równie dobrze może posłużyć czarny gliniasty kamień, który przez wieki był używany wśród Eskimosów jako materiał na totemowe rzeźby⁹. Podobny wachlarz możliwości

⁶ Por. L. Michalik, *Święta Fajka*, „Kayas Ochi”, (1990), nr 7-8, s. 3-7.

⁷ L. Michalik, *Wojownicy gwiazdzistych tarcz...*, s. 283.

⁸ E. McGaa, Eagle Man, *Mother Earth Spirituality. Native Paths to Healing Ourselves and Our World*, New York 1990, s. 135, (wszystkie cytaty z tej książki zostały przetłumaczone przez autorkę artykułu – A. Janowską).

⁹ *Ibidem*, s. 136.

rozpościera się w kwestii wyboru materiału na cybuch – może być wykonany z każdego rodzaju drewna. Sumak jest najbardziej popularnym materiałem na cybuch, ponieważ jest łatwy w obróbce. Eagle Man zdradza, w jaki sposób dokonuje się tego procesu: „Gorący drut jest wielokrotnie wkładany przez rdzeń i dla tego łatwo wywiercić drogę przez długość cybucha”¹⁰.

Z tej pobieżnej prezentacji feerii barw i kształtów, jakie mogła przybierać święta fajka, wyłania się dość oczywisty wniosek, że sam budulec nie spełniał najważniejszej roli, nie determinował znaczenia fajki i nie predestynował jej do bycia przedmiotem kultu. Istota cudowności fajki polegała nie tyle na jej zewnętrznej piękności, ile na roli, jaką miała spełniać. Co godne podkreślenia, to fakt, iż dla niektórych plemion sama fajka była jedynie rekwizytem, zaś prawdziwe sakralne moce krył w sobie tytoń i to właśnie ta święta roślina bywała składana duchom zwierzęcym w ramach prośby o zapewnienie myśliwym udanych łowów.

W świętych fajkach palono tytoń, ale również kinnikininick, mieszanekę, w której pierwotnym składzie trudno byłoby szukać tytoniu, gdyż zawierała korę krzewu mącznicy, czerwonej wierzby, derenia i innych leśnych roślin. Mieszanek o podobnym składzie jeszcze dzisiaj niekiedy używa się do obrzędowego palenia świętej fajki, niezależnie od popularnego tytoniu.

Dla wielu Indian fajka także obecnie jest symbolem szczególnej więzi łączącej istoty zamieszkujące Ziemię ze Stwórcą. Jest najświętszym przedmiotem, a zarazem ołtarzem, z którego unosi się ofiarny dym tytoniowy ku czci nadziemskich mocy. Symbolika świętej fajki jest niezwykle bogata i zróżnicowana, jak mówi Wallace Black Elk: „nie ma końca nauce, którą kryje w sobie fajka”¹¹. W ujęciu kosmicznym fajka reprezentuje wszechświat, jest ołtarzem, z którego wznoszone są wraz z dymem modlitwy do Stwórcy. Złączenie główki fajkowej z cybuchem ma wymiar symboliczny – jest aktem kreacji wszechświata, kiedy obie te części zostają połączone, fajka staje się święta. Louis Two Ravens Irwin, opiekun fajki, tak charakteryzuje istotę świętości, którą kryje w sobie fajka:

Fajka jest dla nas najświętszym przedmiotem, który dał nam Stwórca byśmy mieli się czego trzymać. Nie modlimy się do fajki, ale poprzez nią. Jest tym, co łączy nas ze Stwórcą i staramy się

¹⁰ *Ibidem*, s. 137.

¹¹ W. H. Black Elk, W. S. Lyon, *Black Elk. The Sacred Ways of a Lakota*, New York 1991, s. 18, (wszystkie cytaty z tej książki zostały przetłumaczone przez autorkę artykułu – A. Janowską).

realizować w naszym życiu to, co ona reprezentuje. Fajka jest dwoma częściami, które złączone są w jedno, jest ołtarzem. Wypełniając główkę fajki, napełniamy ją wszystkimi rzeczami wszechświata. Paląc fajkę, łączymy nasz oddech z oddechem wszystkich żyjących stworzeń i wysyłamy to jako modlitwę do Wielkiego Ducha i do sił wszechświata. Fajka reprezentuje *chunka luta*, dobrą Czerwoną Drogę, drogę, po której kroczy się w harmonii z ziemią i z wszystkimi krewnymi, dlatego właśnie fajka to symbol prawdy. Tylko prawda i dobre myśli mogą towarzyszyć nam, gdy palimy *chanunpa*, Świętą Fajkę. Reprezentuje ona więc pokój i zrozumienie pomiędzy ludźmi¹².

W stereotypowym myśleniu przyjęło się uważać świętą fajkę za fajkę pokoju, którego oczywiście jest symbolem, jednak jak mówi Czarny Łoś, lakocki szaman, obecnie nie ma pokoju między ludźmi:

Większość ludzi nazywa to fajką pokoju, jednak teraz nie ma pokoju między ludźmi na ziemi. Opowiadano mi, że był długi czas spokoju, że był pokój na tym świecie. Dużo się mówi o pokoju między chrześcijanami, lecz to są tylko puste słowa. Pokój może stać się rzeczywisty, stąd jest moja modlitwa, która jest przekazywana za pomocą naszej Świętej Fajki. Została zawarta w tej książce (*The Sacred Pipe. Black Elk's Account of the Seven Rites of the Oglala Sioux* – przyp. A. J.). Chcę w niej wyjaśnić, czym fajka jest naprawdę. Pokój może przyjść do tych ludzi, którzy potrafią zrozumieć, zaś zrozumienie musi przyjść z serca, nie z głowy. Uświadomił sobie zatem, że my Indianie znamy tę jedną prawdę – Boga – i modlimy się do niego ciągle¹³.

Czarny Łoś wielokrotnie podkreśla, jak ważna i święta jest fajka, że jest ona emanacją *sacrum*, a każdy krok z nią czyniony jest święty, jest modlitwą do Wielkiego Ducha, tak bowiem przykazała Lakotom mityczna Kobieta Białego Cielęcica Bizona, gdy ofiarowywała im swój cenny dar od Stwórcy:

Z tą świętą fajką będziecie chodzić po Ziemi. Ziemia jest waszą Babką i Matką, jest święta. Główka tej fajki jest z czerwonego kamienia – to jest Ziemia. Wyrzeźbiona na środku w kamieniu głowa bizoniego cielęcica reprezentuje wszystkie czworonożne istoty, które żyją na waszej Matce. Łulka fajki z drewna reprezentuje wszystko, co rośnie na Ziemi. I te dwanaście piór, które wiszą tu, gdzie łulka łączy się z główką, pochodzą od *Wanbli Galeshka* (Cętkowanego Orła). One reprezentują orła. Wszystkie te rzeczy symbolizują wszechświat. Gdy palicie fajkę, ich głosy łączą się w was i są wysyłane do Wakan Tanki, Wielkiego Ducha. Kiedy się modlicie z pomocą fajki, modlicie się dla wszystkiego i ze wszystkim¹⁴.

¹² L. Two Ravens, R. Liebert, *The Life and Teachings of a Spiritual Warrior*, "Shaman's drum", (1997), nr 4. Zob. L. Two Ravens Irwin, R. Liebert, *Budowanie mostów pod świętym drzewem*, (tłum.) O. Czeszejko, „Kayas Ochi”, (1999/2000), nr 4, s. 11-22.

¹³ *The Sacred Pipe. Black Elk's Account of the Seven Rites of the Oglala Sioux*, (ed.) J. E. Brown, Norman 1989. Zob. *Święta fajka. Opowieść Black Elka (Czarnego Łosia) o siedmiu obrzędach Oglala Siouxów*, (tłum.) E. Gawel, „Kayas Ochi”, (1995), nr 3, s. 23.

¹⁴ *Ibidem*, s. 24.

Już w micie o pojawieniu się świętej fajki mamy do czynienia z symboliczną interpretacją elementów budowy fajki. Wiadomo więc, że główka (najczęściej wykonana z katlinitu, czyli legendarnej glinki barwionej indiańską krwią) symbolizuje Matkę Ziemię oraz żeńskie moce we wszechświecie, reprezentuje także królestwo minerałów. Wallace Black Elk objaśnia to w następujący sposób:

Musisz zrozumieć Chanunpę. Co to znaczy, gdy mówimy *Chanunpa*. *Cha* to „drewno, drzewo”. *Nunpa* to „dwa”. Czarka – lulka reprezentuje cały świat. Cybuch reprezentuje Drzewo Życia. Ta Chanunpa została ofiarowana nam przez Kobiętę Białego Cielęcica Bizona, ciągle mamy tę oryginalną Chanunpę. Arvol Looking Horse jest jej opiekunem. Chanunpa jest jak radio, jak radar. Możesz komunikować się stąd bezpośrednio z główną Chanunpą, możesz komunikować się bezpośrednio z mądrością. Tak jak powiedziałem, Tunkashila jest mądrością samą w sobie, a Babcia jest wiedzą.

Bizon oddał swe życie byśmy mogli nosić jego szatę (skórę). Jego krew wsiąkła w ziemię i stała się kamieniem. Stąd mamy czerwone kamienie. Ale także mamy czarne kamienie. Te kamienie reprezentują wszechświat. Reprezentują kobietę. Drzewo Życia, część cybucha, to męczyzna. To, co męskie i żeńskie spotyka się w Chanunpie. [...] Chanunpa jest bardzo święta. Nie rzeźbimy jej, to robi Stwórca, wtedy oferuje ją swoim ludziom. Chanunpa jest świętością nad świętościami w całym wszechświecie. Będzie znana na całym świecie. To nasze prorocтво¹⁵.

Święta fajka to *universum*, to mistyczne połączenie dwóch antagonistycznych pierwiastków – żeńskiego i męskiego, które dopełniając się, tworzą boską jedność. Jednakże na tym nie wyczerpuje się symboliczne znaczenie fajki, jest bowiem ona czymś, co łączy w sobie nie tylko kosmiczne energie, ale także wszystkie królestwa – minerałów (główka fajki), roślin (cybuch), zwierząt (ozdoby użyte do dekoracji cybucha, najczęściej pióra lub kawałki skór) oraz ludzi (osoby palące fajkę). Zatem paląc świętą fajkę, opiekun łączy się z całym wszechświatem, nie modli się li tylko w swoim imieniu i wyłącznie dla siebie – on staje się jedynie kolejnym ogniwem łączącym całokształt stworzenia z jego Kreatorem. W świętej fajce spotykają się również cztery żywioły: żar palących się ziół, liści tytoniu – reprezentuje ogień; główka fajki wykonana z minerału jest odbiciem żywiołu ziemi; wodę symbolizuje wilgoć zawarta w mieszance, zaś żywioł powietrza jest niezbędny, by mieszanka w ogóle się paliła.

Fajka nie jest symbolem rzeczy, które są święte, ona jest święta sama w sobie, dlatego nie każdy jest powołany, by stać się jej opiekunem. Osoba opiekująca się fajką i praktykująca ceremonie świętej fajki oraz jej tradycje, ma nałożoną na

¹⁵ W. H. Black Elk, W. S. Lyon, *op. cit.*, s. 51.

siebie wielką odpowiedzialność wobec swoich braci i sióstr, swej ziemi i kraju, a także wobec Matki Ziemi. Spróbujmy więc przyjrzeć się bliżej opiekunom świętej fajki oraz kryteriom, jakie muszą oni spełnić.

Bycie opiekunem świętej fajki to wielki przywilej, ale równie często ogromne poświęcenie, trzeba być naprawdę zdecydowanym, by przyjąć na siebie taką odpowiedzialność, gdyż w zależności od sposobu, w jaki będzie się fajkę traktowało, można zyskać w niej dobrego nauczyciela, jak i wielkiego wroga. O świadomości poświęcenia się dla świętej fajki opowiada Louis Two Ravens, jej opiekun:

Przez cztery lata tańczyłem z fajką, którą trzymał dla mnie Dziadek Henry. Gdy ceremonia się kończyła, oddawałem fajkę. Po czterech latach, gdy po raz kolejny oddawałem fajkę, on podniósł rękę i powiedział: Zatrzymaj ją. Teraz to ty musisz opiekować się nią dla ludzi. Czuję się strasznie. Ze wszystkich ludzi to właśnie ja zostałem uhonorowany Świętą Fajką i dlatego właśnie zapłakałem. Cieszyłem się z tego zaszczytu, ale z drugiej strony nie czułem się godzien i rzadko kiedy wyciągałem fajkę.

Ci, którzy opiekują się fajką, nie są doskonali. Są tacy jak inni ludzie, też mają problemy. Oni jednak zobowiązali się, że będą kroczyć Czerwoną Drogą, że poświęcą swoje życie na szukaniu równowagi i pracy dla dobra innych ludzi. Niezależnie czy mamy przy sobie fajkę czy nie, musimy iść tą drogą, bo sami staliśmy się fajką¹⁶.

Louis Two Ravens przestrzega, że fajka może być największym ciężarem, który trzeba w życiu nieść. Przyznaje wprost, że zdarzały się chwile, gdy nie czuł się wart sprawowania opieki nad fajką i wiele razy ją opuszczał:

Moje duchowe przebudzenie dokonywało się powoli. Stopniowo uczyłem się jak wieść godne życie bez alkoholu, narkotyków i bez zazdrości i nienawiści. Nauczyłem się jak przeżyć swoje życie dla Stwórcy. Nie ma końca nauce, a droga przede mną wciąż daleka¹⁷.

Podobne ostrzeżenie, by nie igrać z mocami uosobianymi w fajce, wysłał Wallace Black Elk, pisząc, iż:

Chanunpa jest naprawdę święta i naprawdę trzeba być bardzo ostrożnym, gdy się nią opiekujesz. To nie zabawka, kiedy posiadasz część mądrości Stwórcy i moce Babci, po jednej kropli z każdego, w swoich rękach. Moc jest jak atom. Nazywamy ją bombą nuklearną albo bombą z neutronami, ale ta moc jest w naszych rękach. I ten dar, ta miłość jest w naszych rękach¹⁸.

¹⁶ Louis Two Ravens, R. Liebert, *op. cit.*, s. 16.

¹⁷ *Ibidem*, s. 17.

¹⁸ W. H. Black Elk, W. S. Lyon, *op. cit.*, s. 54.

Należy wyjaśnić różnicę między terminem „opiekun fajki” a „właściciel”. Osoba decydująca się zostać opiekunem nigdy nie jest posiadaczem fajki, a jedynie kimś, kto za jej pomocą może służyć innym ludziom, pomagać swojemu plemieniu. Wallace Black Elk mówi wprost, iż święta fajka jest własnością całej społeczności:

Chanunpa jest dla wszystkich. Nie nazywaj jej nawet Chanunpa Black Elka. Nigdy tak nie mów. Ta Chanunpa należy do twoich ludzi. Należy do narodu. Nabiera mocy. Nabiera jej przez lata. Poprzez kolejne etapy osiąga moc. Ta Chanunpa nie jest więc moja. Należy do ludzi. Poprzez Chanunpę mogę widzieć cały świat. Mówi mi co się stało i co się dzieje. Jest trochę jak film¹⁹.

Warto zastanowić się, co może skłonić człowieka do pójścia właśnie taką ścieżką mocy, dodajmy, ścieżką, która zakłada wiele wyrzeczeń, obwarowana jest ściśle tabu, a w dodatku może sprzysiąc się przeciwko danej osobie? Przymus wstąpienia na trudną drogę ku świętości może pojawić się pod wieloma postaciami. Paula Gunn Allen wyróżnia wśród nich kilka: wizję, w której jest się kierowanym przez Ducha Opiekuńczego; bliski kontakt z tymi sprawami od wczesnego dzieciństwa, tradycję lub dziedzictwo²⁰. Rzeczywiście, są to najczęściej spotykane formy wtajemniczania adepta w arkana świętości fajki. Jednak oprócz wymienionych przez badaczkę sposobów istnieje jeszcze zwykła wolna wola. Opiekun fajki pochodzi zwykle z wyboru.

W zasadzie – jak konkluduje inny badacz – każdy Indianin ma prawo do opieki nad fajką, chociaż w praktyce ten przywilej musi być usankcjonowany w specjalnym rytuale religijnym. Zwykle fajka przechodzi w ręce kolejnego opiekuna poprzez specjalne posty i obrzęd oczyszczenia. Niektóre fajki są przeznaczone do wyłącznego użytku kobiet, inne mężczyzn. Męska fajka staje się nieczysta, jeśli dotknie jej kobieta i odwrotnie²¹.

Wspominając o specjalnych warunkach, które musi spełnić przyszły opiekun fajki, czyli poddanie się m.in. rytualnemu oczyszczeniu w szałasie potów, tzw. *sweat-lodge*, a także postom, przypomina nieco poszukiwanie wizji przez młodzieńców, którzy osiągnęli dojrzałość. Mircea Eliade tak charakteryzuje proces osiągnięcia świętości poprzez kolejne etapy wtajemniczania kandydata na szamana:

¹⁹ *Ibidem*, s. 59.

²⁰ P. G. Allen, *Mistycyzm Indian amerykańskich*, (tłum.) M. Maciołek, „Tawacin”, (1992), nr 3, s. 3-9.

²¹ Zob. L. Michalik, *Święta fajka*, „Kayas Ochi”, (1991), nr 2, s. 3.

Młodzieniec, który osiągnął dojrzałość, ale nie dotknął kobiety, musi odejść w góry i tam dokonać pewnej liczby wyczynów. Musi zbudować szałas potów (*sweat-hause*), w którym winien spędzać noce; rankiem może powracać do wioski. Przez noc oczyszcza się w parach, tańczy i śpiewa. Wiedzie ten żywot, niekiedy latami, do chwili, aż mu się przyśni, że zwierzę, które pragnął uczynić swym duchem opiekuńczym, pojawia się i obiecuje mu pomoc. Z jego pojawieniem się nowicjusza ogarnia omdlenie. „Czuje się jak pijany, nie wiedząc, co się z nim dzieje, czy jest dzień czy noc”. Zwierzę mówi mu, żeby je wzywał, kiedy potrzebuje pomocy i przekazuje mu specjalną pieśń, dzięki której będzie mógł je wzywać²².

Czy zatem opiekun fajki musi być szamanem, czy raczej należałoby powiedzieć *medicine man*? Rolling Thunder, opiekun świętej fajki, zdaje się zgadzać z taką tezą, gdyż twierdzi, że urodził się, by zostać uzdrowiaczem, że było mu to z góry przeznaczone:

Jednak urodziłem się, aby zostać tradycyjnym uzdrowiaczem. Wielu ludzi pyta się, jak do tego doszło. Nie można posiadać tej wiedzy, tylko czytając książki lub chodząc do szkoły. Mam kilku ludzi, którzy chcieliby zostać uzdrowiaczami, ale chciałbym wskazać na jedną ważną rzecz, o której nigdy przedtem nie wspominałem – o świecie mocy i jeszcze kilku innych rzeczach – to nie jest łatwe. (...) Nie robimy nic na pokaz. Żadne pieniądze nie pokryją wartości leków tradycyjnych Indian. Zjawił się u mnie kiedyś pewien człowiek... Był synem szefa wielkiego przedsiębiorstwa w Nowym Yorku. Przyleciał prywatnym samolotem i zaoferował mi 10 tysięcy za wyleczenie go z czerwonych guzów, które miał na plecach. Odmówiłem mu. Są rzeczy na tym świecie, których nie można kupić i Indianie amerykańscy żyją zgodnie z tą zasadą. Nie możemy iść do sklepu i kupić naszych leków. Nie można przyjść ot tak sobie i kupić uzdrowiacza²³.

Rolling Thunder przy okazji wyznaje niezwykle szokującą rzecz, a mianowicie, że wiele lat temu próbowano „wybić” wszystkich indiańskich wodzów i uzdrowiaczy:

Nie ma w tym stwierdzeniu żadnej przesady, mimo iż ten fakt nie znajdzie się pewnie nigdy w podręcznikach historii. Mój ojciec kroczył drogą uzdrowiacza. Następny mógł być jego syn lub wnuk i tak przez siedem pokoleń to nasienie ciągle żyje. Indianie nauczyli się ukrywać takie osoby, kiedy to wszystko się zaczęło. Nawet dzisiaj ukrywają niektóre dzieci, aby nie porywano ich siłą do szkół²⁴.

Stawanie się człowiekiem zwanym *medicine man* związane jest z kroczeniem po ścieżce wyrzeczeń, prawdy i ustawicznego samodoskonalenia, nie można zakładać, że osiągnęło się pełnię. Szaman to osoba żyjąca między dwoma światami,

²² M. Eliade, *Szamanizm i archaiczne techniki ekstazy*, (tłum.) K. Kocjan, Warszawa 1994, s. 110.

²³ D. Boyd, *Rolling Thunder. A personal exploration into the Sacred Healing Powers of an American Indian Medicine Man*, New York 1980. Zob. *Rolling Thunder – tradycyjny uzdrowiacz Szoszonów i Czirokezów*, (tłum.) M. Janowski, „Kayas Ochi”, (1999), nr 2, s. 18.

²⁴ *Ibidem*, s. 22.

podróżująca między różnymi wymiarami czasoprzestrzeni, a nade wszystko to osoba, mająca kontakt z duchami. Każde zetknięcie się z takim „paranormalnym” zjawiskiem wymagało oczyszczenia, było rytuałem przejścia, po którym następował powrót do ziemskiej rzeczywistości. Louie McAlpine, tradycyjny szaman z plemienia Osage/Cherokee, opowiada, że za każdym razem, gdy spotkał się z duchami, nie mógł być przez nikogo dotknięty:

(...) po odśpiewaniu pieśni wszyscy powstali i ruszyli w stronę szałasów pary, który wzniesi i zaczęli przygotowywać się do ceremonii. Ponieważ dopiero co miałem kontakt z duchami – nikt nie mógł mnie dotknąć, dopóki się nie oczyściłem²⁵.

Droga ku szamanizmowi i ku świętej fajce często zaczyna się już w dzieciństwie. McAlpine wspomina, że:

(...) jedyną rzeczą, która łączyła młodych ludzi, był fakt, że wszyscy śniliśmy. Edukację rozpoczynaliśmy między 4 a 7 rokiem życia. Każdy z nas śnił sny dotyczące przeszłych lub przyszłych zdarzeń, a ich znaczenie objaśniali seniorzy zgodnie z dawnymi zwyczajami²⁶.

Obecny, dziewiętnasty już, opiekun mitycznej Świętej Fajki podarowanej Lakotom przez Kobiętę Białego Cielęcica Bizona, Arvol Looking Horse, również został wyznaczony na opiekuna, będąc jeszcze dzieckiem, zgodnie z wielowiekową rodzinną tradycją:

Zwykle przed śmiercią opiekun fajki ma wizję komu ją przekazać. Zawsze przekazywana jest krewnemu, mężczyźnie lub kobiecie. Tuż przed śmiercią, babka miała wizję i przekazała Fajkę mnie. Było to w roku 1966, miałem wtedy zaledwie 12 lat. Moja babka nauczyła mnie jak być opiekunem Fajki, ale byłem wtedy mały, więc zapomniałem większość tego, co mówiła. Później ojciec nauczył mnie reszty. Ta Święta Fajka była przekazywana z pokolenia na pokolenie wśród krewnych. Wraz z nią, poprzez ustną a nie pisemną tradycję, była przekazywana nasza religia. Zostałem więc nauczony dawnego sposobu opiekowania się Fajką dla narodu Sjuksów.

Odtąd Sjuksowie posiadali Świętą Fajkę Bizoniego Cielęcica. Od tego czasu była ona naszą religią. Każdy lud ma swoją religię a to jest religia Sjuksów. Obecnie Fajka znajduje się w społeczności Green Grass, w rezerwacie Cheyenne River. Gdy ludzie mówią o niej po angielsku, nazywają ją *Sacred Pipe* (Święta Fajka), ale gdy mówią o niej po indiańsku, zawsze nazywają ją *Ptehincala hu cannunpa iha wacekiya*, co znaczy modlić się z fajką²⁷.

²⁵ L. McAlpine, *Teachings of the Ancestors. The Early Training of an Osage Medicine Man*, (tłum.) M. Maciołek, „Shaman’s Drum”, (1996), nr 42, s. 55-57.

²⁶ *Ibidem*, s. 32.

²⁷ A. Looking Horse, *Święta fajka we współczesnym życiu*, (tłum.) D. Pohl, „Kayas Ochi”, (1996), nr 3, s. 32.

Święta fajka jest przedmiotem mocy, zapewnia najsilniejszą obronę przed złem, jak pisze Frank Fools Crow:

Używam jej prawie zawsze, kiedy prowadzę jakąś ceremonię. Fajka jest świętym darem dla narodu Sjuksów, reprezentującym naszą wspólnotę, która łączy nas z Wakan Tanką i jego pomocnikami. Kiedy bierzemy do rąk fajkę i używamy ją w trakcie ceremonii, jest to mniej więcej tak, jak gdyby chrześcijanin podczas swojej modlitwy trzymał w swoich dłoniach Jezusa Chrystusa²⁸.

Nie dziwi zatem fakt, że przyszyły opiekun musi zostać poddany licznym próbom, nim będzie piastował ową funkcję. O niezwykłym doświadczeniu związanym ze szkoleniem się do roli *medicine man'a* pisze wspomniany już Louie McAlpine:

W trakcie uzdrawiania Ziemi zostałem zakopany w piachu, aż wróciłem do życia, miałem odsłoniętą jedynie twarz. Zaraz po tym jak mnie pogrzebano, mój stryjeczny dziadek, szaman klanowy, usiadł obok mnie w towarzystwie dwóch pomocników klanowych, którzy zmieniali się co parę godzin.

Pomocnicy klanowi siedzieli i śpiewali pieśń mocy Tho'-xe z akompaniamentem ręcznego bębna i grzechotki. Po chwili poczułem, że uderzenia w bęben stają się uderzeniami mojego własnego serca.

Z jakiegoś powodu moje ciało przestało żyć. Nie mogę powiedzieć, że tam, gdzie kończyło się moje ciało, zaczynała się Babcia Ziemia. Czulem się całkowicie zespolony z ziemią. Nigdy nie czulem takiego zespolenia z czymkolwiek innym w trakcie innej ceremonii uzdrawiania. (...) Po zakończeniu uczty i wysprzątaniu stołu, stryjeczny dziadek złożył ofiarę tytoniu, potem zapaliliśmy świętą fajkę. Pierwszy raz paliłem tytoń z dziadkiem, zakrzusilem się, a pomocnicy i krewni wybuchnęli śmiechem. Nawet dzisiaj, gdy ktoś paląc pierwszy raz tytoń zakrzusi się – śmiejemy się. To swoista inicjacja, którą będzie się zawsze pamiętało²⁹.

Szamani, będąc mediatorami między ludźmi a duchami, muszą posiadać niezwykłą wrażliwość na osiągnięcie ekstatycznych stanów, na transcendentne przeżycie. O niezwykłym pochodzeniu szamana – opiekuna świętej fajki – mówi Frank Fools Crow:

Wszyscy uzdrowiacze różnią się od zwykłych ludzi. Wprawdzie nie wyróżniają się od otoczenia ani wyglądem ani zachowaniem, ale mimo to są inni. To głównie ich sposób myślenia i to co przeżywają jest inne. Dysponują wglądem, którego nie posiadają inni ludzie. Dzięki tym myślom i wglądowi są w stanie osiągać wyżyny niezbędne im do wykonywanej pracy. Oprócz tego, w porównaniu z innymi ludźmi, którzy nie uzdrawiają lub są tylko zwykłymi uzdrowiaczami, mamy moc-

²⁸ T. E. Mails, *Fools Crow – Wisdom and Power*, Tulsa 1991. Zob. *Nauczyciele duchowych tradycji. Frank Fools Crow*, (tłum.) L. Michalik, „Kayas Ochi”, (2000), nr 1, s. 52.

²⁹ L. McAlpine, *op. cit.*, s. 36-38.

niejsze uczucia. Dzięki temu osiągamy wyżyny prośkiej i szybciej. Dzięki naszym uczuciom możemy szybko zmieniać intensywność swoich wysiłków w trakcie przeprowadzanej ceremonii albo uzdrawiania chorego, by dojść do szczytu³⁰.

Zetknięcie się ze sferą sacrum naznacza świętością, a często też uzdrowicielskimi mocami i darem jasnowidzenia, od szamana jedynie zależy, w jaki sposób posłuży się tymi mocami. Frank Fools Crow postuluje, by korzystać z tych darów w imię miłości, pamiętając, że szaman jest jedynie tymczasowym narzędziem, jakim posługuje się Stwórca:

Przybywa do nas moc uzdrawiania, leczenia, jasnowidzenia, rozwiązywania problemów, a także odnajdywania zaginionych przedmiotów. Moc służy również do szerzenia miłości, wywoływania zmian, dbałości o pokój i płodność. Nie służy ona jednak do zdobywania władzy nad innymi, albowiem źródło mocy nie pochodzi od nas samych. Moc przychodzi do nas i przechodzi przez nas jak przez pustą kość, cały czas jednakże należy do Wakan Tanki i jego pomocników³¹.

Odpowiedzialność za taką moc ciąży nie tylko na przyszłych opiekunach świętej fajki, ale także na ich nauczycielach. Frank Fools Crow pisze, iż najtrudniejszym elementem jest znalezienie właściwej osoby, która rzeczywiście gotowa by była zrezygnować z wielu rzeczy w imię miłości i mądrości:

(...) jednym z powodów, które spowodowały moje obecne kłopoty, aby znaleźć ludzi, którym mógłbym przekazać swoje „leki”, swoją wiedzę uzdrawiacza, jest to, że istnieje tak mało ludzi pragnących żyć moralnie i skromnie. Co prawda używają wielu słów, że chcieliby się uczyć, ale w rzeczywistości nie mają zamiaru zrezygnować ze swoich licznych przyjemności i materialnych wygód³².

Wśród wielu opiekunów świętej fajki można spotkać także kobiety, pełniące tę funkcję, jednak istnieje tylko jeden moment, w którym powinny one wstrzymać się od zapalenia świętej fajki i jest to czas, gdy są „pod wpływem Księżyca”, czyli kiedy miesiączkują. Nie jest to związane z „nieczystością”, a wręcz przeciwnie, spowodowane jest to tym, że kobieta doznaje oczyszczenia w naturalny sposób, przez co dysponuje tak ogromną mocą, że nie powinna łączyć tych energii. Mężczyzna musi podierać się pewnymi substytutami, czyli stosować szałas pary czy świętą fajkę w momentach, kiedy tego potrzebuje. Podobnie jest w plemienu Muskogee. Dziadek Serce Niedźwiedzia (Bear Heart) mówi:

³⁰ *Nauczyciele duchowych tradycji. Frank Fools Crow...*, s. 50-51.

³¹ *Ibidem*, s. 51.

³² *Ibidem*, s. 51.

W naszej kulturze odnosimy się do Boga używając określenia „On”. W *Biblii* nigdy nie mówi się o kobiecie w genealogii. Jest więc rzeczą naturalną, że przyjmujemy i używamy słowa szaman. W moim plemieniu, jednakże, było tyle szamanek, ilu szamanów. Niektóre z nich miały ogromną władzę. Mogły one zacząć praktykować dopiero w późniejszym wieku, po menopauzie. Niektóre mogą zacząć od razu, ale muszą wtedy na czas miesiączki zaprzestać jakichkolwiek działań³³.

Gdy już się zostanie opiekunem świętej fajki, należy spełnić swoją rolę w możliwie najpełniejszy i najlepszy sposób, a oto kilka wskazówek Wallace’a Black Elka jak postępować ze świętą fajką:

Starzy ludzie powiedzieli mi, że trzeba być bardzo ostrożnym, kiedy akceptujesz Chanunpę. Kiedy wkładasz mieszankę do główki fajki, nigdy nie powinieneś używać brzydkich słów ani mieć złych myśli, nie powinieneś złorzeczyć ani życzyć komuś śmierci. Jeśli usłyszę, że ktoś mimo wszystko tak zrobił, wtedy zabiorę tę Chanunpę, rozłączę ją i zwrócę tej osobie³⁴.

Fajka jest jednym z najświętszych przedmiotów sakralnych dla indiańskiego ludu. Zawsze powinna być traktowana z wielkim szacunkiem. Dzięki świętej fajce można nie tylko wznosić modły dziękczynne i własne prośby do Stwórcy, można także za jej pomocą uzdrawiać, takie przesłanie otrzymał Czarny Łoś, najbardziej znany lakocki wizjoner i szaman:

(...) Mówiąc to, trzymał w ręce fajkę pokoju z cętkowanym orłem rozpostartym nad cybuchem. Orzeł wyglądał jak żywy, gdyż unosił się w powietrzu, trzepocząc skrzydłami, a jego oczy spoglądały prosto na mnie.

– Z tą fajką będziesz chodził po ziemi i leczył każdą napotkaną chorobę – powiedział Dziadek i wskazał na mężczyznę, który był cały jasnoczerwony (kolor dobroci i obfitości); mężczyzna położył się na ziemi, skulił się i przemienił w bizona, po czym zaraz wstał i pogalopował w stronę gniadych koni ze wschodu, które także przemieniły się w bizona, tłuste i liczne³⁵.

Zatem jedną z funkcji, jaką pełni *medicine man*, jest uzdrawianie, ale równie ważną rolę odgrywa on także w innych obrzędach magiczno-religijnych, np. podczas wspólnego polowania oraz – tam, gdzie istnieją – w stowarzyszeniach tajemnych (typu Midewiwinu) lub sektach mistycznych (typu „Ghost-Dance religion”). Szamani północnoamerykańscy twierdzą, iż posiadają władzę nad at-

³³ Dziadek Bear Heart (*Serce Niedźwiedzia*) – rozmowa Rick’a McBride z tradycyjnym uzdrawiaczem z plemienia Muskogee, (tłum.) A. Czeszejko, „Kayas Ochi”, (1999), nr 1, s. 20.

³⁴ W. H. Black Elk, W. S. Lyon, *op. cit.*, s. 53.

³⁵ Czarny Łoś. *Opowieść indiańskiego szamana. Dzieje świętego człowieka Siouxsów Oglala opowiedziane poprzez Johna G. Neighardta (Płomienną Tęczę)*, (tłum.) M. Maciołek, M. Nowocień, Poznań 1994, s. 54.

mosferą (powodują lub powstrzymują deszcz), mają dar jasnowidzenia, wykrywają sprawców kradzieży, bronią ludzi przed urokami czarowników. Jak podaje wspomniany badacz:

(...) w dawniejszych czasach wystarczyło, że szaman Pawiotso wskazał występnego czarownika, by uśmiercono go i spalono jego dom. (...) Dzisiaj szamani są raczej uzdrowicielami, chociaż ich rytualne pieśni, a nawet własne deklaracje mówią niemal o boskiej wszechmocy.³⁶

Odżibwejowie znają dwa rodzaje szamanów: *wabeno* („człowiek jutrzeński”, „człowiek wschodni”) i *dżessakkid* (jěs’sakkīd), prorocy i wizjonerzy, zwani też „kuglarzami” i „odslaniającymi ukryte prawdy”. Obie kategorie dowodzą szamańskich prestiżów: *wabeno* nazywani są także „ludźmi ognia” i mogą bezkarnie dotykać rozżarzonych węgla; *dżessakkidowie* dokonują uzdrowień, przez ich usta przemawiają bogowie i duchy, są słynnymi „kuglarzami”, gdyż potrafią błyskawicznie uwalniać się z krępujących ich sznurów i łańcuchów³⁷. Istnieje jeszcze jeden rodzaj szamanizmu, który utworzył się współcześnie, a jego przedstawicielami są tzw. „plastikowi szamani”, czyli osoby, które „zdradziły” rodzime i wielowiekowe tradycje oraz własną kulturę, dzieląc się tą wiedzą z nie-Indianami. Wśród tradycjonalistów indiańskich spotykają się zazwyczaj z dużym ostracyzmem i pogardą. Taki los spotkał również założyciela Bear Tribe (Plemienia Niedźwiedzi), odżibwejskiego szamana Sun Bear’a, który na mocy otrzymanej wizji postanowił „otworzyć się” na ludzi innych ras i zapoznać ich ze swoją rodzimą kulturą i wierzeniami. Sun Bear’owi przyswiecała również troska o kondycję Matki Ziemi, którą zamieszkują wszyscy ludzie, bez względu na kolor skóry i pochodzenie. Z podobnym nastawieniem można było się spotkać już pod koniec XIX-tego wieku, ilustrują to przejmujące słowa wodza Seattle’a, wypowiedziane w roku 1855:

Ziemia nie należy do człowieka, człowiek należy do Ziemi. Cokolwiek przydarzy się Ziemi – przydarzy się człowiekowi. Człowiek nie utkał pajęczyny życia, jest nitką w tej pajęczynie; niszcząc pajęczynę życia – niszczy samego siebie³⁸.

Z podobną krytyką, która dotknęła Sun Bear’a, spotkało się wielu współczesnych indiańskich *medicine man’ów*, by wymienić choćby wielokrotnie cytowanych przeze mnie Wallace’a Black Elka czy Eda McGaa; także święte kobiety nie

³⁶ M. Eliade, *op. cit.*, s. 298-299.

³⁷ *Ibidem*, s. 314-315.

³⁸ *Czarny Łoś. Opowieść...*, s. 9.

uniknęły krytyki – Dhyani Ywahoo z plemienia Czirokezów czy Babcia Twylach Nitsch z Seneków; do tej listy można dopisać także Dziadka Bear Heart (Serce Niedźwiedzia) z plemienia Muskogee. Ów ostatni wprost pisze, iż: „jesteśmy za to krytykowani przez naszych własnych ludzi. Mówią oni:

„Sprzedaje się nasze wartości duchowe”, „Oni sprzedają nasze tradycje”. My jednak staramy się zanieść to przesłanie ludziom, aby stali się świadomi. (...) Rozważmy działalność indiańskich kościołów. Niektórzy ludzie mówią: „Trzymajcie z dala wszystko, co nie-indiańskie”. A ja na to odpowiadam: „Jeżeli odrzucacie wszystko, co nie-indiańskie, to nie powołujcie się też na słowo „kościół”, ponieważ pochodzi ono z innej rzeczywistości, nie naszej³⁹.

Indianie, którzy podzielili się swoimi tradycjami, dali też przekaz swoim uczniom, dzięki czemu mogą oni głosić ich słowa, a przede wszystkim praktykować konkretną tradycję, z wszystkimi jej przesłankami. Warto zaznaczyć, że w Polsce taki tradycyjny przekaz i pozwolenie mają Leszek Michalik i Elke Michalik, bezpośredni uczniowie Sun Bear'a, którzy prowadzą warsztaty i seminaria poświęcone kulturze indiańskiej; oboje są także opiekunami świętych fajek w tradycji Ojibway/Bear Tribe/Evelyn Eaton. Polscy indianiści zdobywają swoje święte fajki od osoby, która również postanowiła podzielić się swoimi tradycjami z nie-Indianami – Buda Johnstona, nauczyciela tradycji odzibwejskich, rzecznika praw swojego narodu, artysty. Jest on prezesem indiańskiej organizacji Opiekunowie Sakralnej Tradycji Wytwórców Fajek (*The Keepers of the Sacred Tradition of Pipemakers*) z siedzibą w Pipestone w słynnych kamieniołomach katlinitu – indiańskiego świętego kamienia fajkowego. Opiekunowie Sakralnej Tradycji Wytwórców Fajek są niewielką grupą, która stworzyła swoją organizację w celu ochrony wyrobisk czerwonego kamienia na potrzeby przedstawicieli wszystkich duchowych wierzeń. Pochodzą z plemion Ojibway, Dakota, Cheyenne, Cherokee, Choctaw, zrzeszają też kilku „białych”. Pomysł narodził się w trakcie ważnej uroczystości, jaką było pochowanie wielce szanowanego Indianina z plemienia Lakota, na jego cześć urządzone duże pow-wow, ale nikt z dwóch tysięcy Indian nie miał przy sobie świętej fajki, ducha zmarłego Lakoty wyprawiono w zaświaty z użyciem... papierosa. Johnston złożył wówczas ślubowanie, że jeśli kiedykolwiek powróci w okolice Pipestone, będzie sporządzał fajki z katlinitu i innych naturalnych kamieni, dostępne dla każdego, kto tylko będzie ich potrzebował⁴⁰.

³⁹ Dziadek Bear Heart..., s. 20.

⁴⁰ Zob. B. Johnston – droga świętej fajki, oprac. L. Michalik, „Kayas Ochi”, (2003), nr 1, s. 28.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, iż obecnie święta fajka służy nie tylko Indianom, ale wszystkim ludziom, którzy w nią wierzą. Arvol Looking Horse, opiekun legendarnej Fajki Bizoniego Cielęcica, komentuje to w następujący sposób:

Fajka służy wszystkim ludziom, wszystkich ras, tak długo jak długo się w nią wierzy. Każdy może mieć Fajkę i trzymać ją w swej rodzinie. Ale jedynie Sjuksowie mogą mieć ceremonie ze Świętą Fajką Bizoniego Cielęcica. Zawiniątko Fajki zawsze było otwierane od czasu do czasu przez osobę, która w danym momencie się nią opiekuje. Do pomocy w tej ceremonii wybierani są różni ludzie. Święta Fajka jest bardzo potężna, jest w centrum, zaś wszystkie inne fajki są jak jej korzenie albo gałęzie. Święta Fajka przekazuje swoją moc innym fajkom. Wszystkie fajki muszą zostać pobłogosławione, uświęcone (*yuwakan*). Każdy człowiek mocy jest uprawniony do uczynienia tego, bowiem jego fajka jest bardzo potężna. Ale wielu ludzi chce, by fajki zostały pobłogosławione przez Świętą Fajkę. Co roku przybywają do Green Grass, aby pomodlić się z fajką i aby ich fajki zostały pobłogosławione⁴¹.

Święta fajka choć służy celom religijnym, sama nie tworzy religii, nie skupia wokół siebie wyznawców, nie zabiega o hołdy, a przede wszystkim nie tworzy wokół siebie instytucji i nie rządzi się dogmatami. Wallace Black Elk pisze w swej książce, że chcąc zrozumieć świętą fajkę – Chanunpę, trzeba zaakceptować fakt, iż jest to sposób życia, ścieżka życia; wspomina, iż:

Ktoś kiedyś mnie zagadnął; czy musimy posiadać Chanunpę żeby przyłączyć się do „religii Świętej Fajki”, ale to nie ta droga. To nie jest zorganizowany kościół. To nie jest religia Indian. To ścieżka życia. Oto przyczyna dlaczego stałem się dziwny. Jestem inny. Jestem zupełnie inny niż inni ludzie. Chciałbym wyjaśnić ci tę drogę. Kiedy przychodzisz wprost z uniwersytetu do szałas, jesteś z powrotem w przedszkolu⁴².

Dla rdzennych Amerykanów jest ona nie tylko świętym przedmiotem дарowanym przez Stwórcę, jest również ich... krewną:

Chanunpa jest naszą krewną. Więc nie jesteśmy sierotami. Mamy w niej Tunkashilę i Babcie. Moc jest w niej. To wszystko jest w naszych rękach, więc powinniśmy się o to troszczyć. Pamiętam, jak moja babcia dbała o Chanunpę. Czasami brała ją w ramiona i kołysała jak dziecko.(...) czasami śpiewała jej kołysanki i modliła się do niej. Modliła się o swoje wnuki i zawsze działało się tak, jak to sobie wymodliła⁴³.

Wallace Black Elk przekonuje, że święta fajka nie służy do „jednorazowego użytku”, że potrafi słać ostrzeżenia i sprowadzać na właściwą drogę:

⁴¹ A. Looking Horse, *op. cit.*, s. 33.

⁴² W. Black Elk, W. S. Lyon, *op. cit.*, s. 59.

⁴³ *Ibidem*, s. 58.

Chanunpa będzie ci służyła przez długi czas – nie tylko raz, ale wiele razy. To właśnie powód, dla którego jest tak święta. Duch przybędzie do ciebie i powie, że Chanunpa jest *wakan*. Wtedy lepiej zacznij się modlić, gdyż to jest ostrzeżenie. Nie oznacza to, że jest lekiem na całe zło. To nie tak, nie tędy droga. To jedynie ostrzeżenie⁴⁴.

Black Elk przytacza również absurdalną historię związaną ze świętą fajką i ostrzeganiem jej jako swoistego „narzędzia szatana” przez amerykańskie władze:

W 1905 i 1908 roku przybyło do Lakotów paru komisarzy z Waszyngtonu, przeprowadzając śledztwo w sprawie chanunpa. Chcieli dowiedzieć się, co jest prawdą o niej a co nie, czy służy do ciemnych praktyk czarodziejskich, a może pochodzi wprost od Boga. W końcu wręczyli nam karteczki związane z wynikami swojego śledztwa. Pisało tam, jak zgodnie z prawem amerykańskim powinniśmy traktować moce związane z fajką. Kongres postanowił, że nasza praca z duchami jest nielegalna. „Musicie pozbyć się tych duchów”. To rozkaz. To nakaz prawa⁴⁵.

Jednak dla Indian święta fajka oprócz funkcji obrzędowych i religijnych jest również pomostem do dawnych tradycji, do zarania kultury. Uczy uniwersalnych prawd, wartości i szacunku wobec każdego stworzenia. Choć czasy się zmieniły, a wiele ważnych rytuałów przepadło w mrokach dziejów, chociaż globalizacja i unifikacja zalewają współczesny świat potężną falą, a konsumpcjonizm staje się miernikiem kultury, ważne jest, by pielęgnować tradycyjne wartości i zwyczaje. Indianie mają świadomość, że pewnych rzeczy nie da się już zmienić, że czasy wolności i łowców bizonów już minęły, jednak mimo to pragną kultywować własne tradycje, czasem poddając je niezbędnym modyfikacjom, tak jak w przypadku materiałów wykorzystywanych w ważnych ceremoniach:

(...) Nasze obecne modlitwy są już inne. Nie korzystamy już ze skóry ani sproszkowanej farby. Zamiast nich wykorzystujemy skrawki kolorowego płótna. Musi być wyprodukowane w 100 % z bawełny. To substytut. Zaczęliśmy używać substytutów cztery czy pięć pokoleń wcześniej. Ludzie w moim wieku pochodzą sprzed trzech pokoleń i całe życie używają tych substytutów. Mój dziadek był jednym z pierwszych, który korzystał z kolorowego płótna do sporządzania węzełków tytoniowych. Duch pozwolił mi na korzystanie z owych substytutów, gdyż bizona odeszły⁴⁶.

Czasem jednak podyktowane jest to mniej subtelnymi przesłankami – ubóstwem. Obrzędowe przygotowywanie tradycyjnych potraw, spożywanych po uroczystościach, zostało zmodyfikowane na potrzeby współczesnych realiów:

⁴⁴ *Ibidem*, s. 54.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 53.

⁴⁶ *Współcześni nauczyciele tradycji lakockich*. Wallace Black Elk, (oprac.) L. Michalik, „Kayas Ochi”, (2000), nr 1, s. 53 – 56.

Jest również specjalny sposób przygotowywania jego posiłku. Dla przykładu – używamy *calico corn* (odmiana kukurydzy) i mieszamy z lojem i rodzynkami. Woda powinna pochodzić ze źródła. Jednak czasem musimy używać substytutów. Czasem musimy wziąć wodę z kranu albo otworzyć puszkę kukurydzy. Staramy się używać wiśni amerykańskiej, ale jeśli nie można jej zdobyć, bierzemy zamiast tego puszkę czarnej borówki amerykańskiej. Jeśli nie mamy suszonego mięsa, otwieramy konserwę z wołowiną lub coś innego. Używamy tego, co możemy zdobyć, ponieważ jesteśmy biedni⁴⁷.

Rdzenni mieszkańcy Ameryki pragną pielęgnować swoje zwyczaje, niektórzy tradycjoniści chcą zamknąć się we własnym kręgu i jedynie tam kultywować mistyczne obrzędy; jednak wielu Indian zrozumiało potrzebę podzielenia się tym wszystkim, co może w przyszłości pomóc odnowić się Matce Ziemi, matce – wszystkich stworzeń: dwunożnych, czteronożnych, tych sięgających korzeniami serca ziemi i tych wzbijających się w przestworza. Dzieliąc się swoim dziedzictwem z nie-Indianami i dając im przekaz na prowadzenie sakralnych ceremonii, w tym obrzędów związanych ze świętą fajką, mają nadzieję, że zapobiegną nie tylko zniszczeniu planety, ale i autodestrukcji człowieka w ogóle; człowieka pozbawionego kontaktu ze Stwórcą, z pięknem przyrody i z samą istotą sacrum...

Literatura

- „Kayas Ochi”, (1990-2005), Wyd. Koło Zainteresowań Kulturą Indian, Sztum, nr 1-58.
- „Tawacin”, (1984-1999), Wydawnictwo Tipi, Wielichowo.
- **Bierhorst John**, *Czerwony łabędź. Mity i opowiadania Indian amerykańskich*, (tłum.) L. Marjańska, PIW, Warszawa 1984.
- **Black Elk Wallace H., Lyon S. William**, *Black Elk. Sacred ways of Lakota*, HarperSanFrancisco, New York 1991.
- **Black Elk**, *The Sacred Pipe: Black Elk's Account of the Seven Rites of the Oglala Sioux*, Penguin Books, Norman 1970.
- *Czarny Łoś. Opowieść indiańskiego szamana. Dzieje świętego człowieka Siuksów Oglala opowiedziane poprzez Johna G. Neihardta (Płomienną Tęczę)*, (tłum.) M. Maciołek, M. Nowocien, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań 1994.
- **Eliade Mircea**, *Szamanizm i archaiczne techniki ekstazy*, (tłum.) K. Kocjan, PWN, Warszawa 1994.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 61.

- *Indiański gawędziarz. Legendy, baśnie i uzdrawiające opowieści Indian Ameryki Północnej*, (tłum.) L. Michalik, P. G. Michalik, Miniatura, Kraków 2007.
- **Kilanowski J. Arkadiusz**, *Współcześni Indianie Stanów Zjednoczonych*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 1998.
- **Lewis H. Thomas**, *The Medicine Men. Oglala Sioux Ceremony and Healing*, University of Nebraska Press, Nebraska 1990.
- **Mails E. Thomas**, *The Mystic Warriors of the Plains*, Doubleday&Company, New York 1972.
- **McGaa Ed (Eagel Man)**, *Mother Earth Spirituality. Native American Paths to Healing Ourselves and Our World*, HarperSanFrancisco, New York 1990.
- **Michalik Leszek**, *Wojownicy gwiazdzistych tarcz. Duchowość i kultura Indian Ameryki Północnej*, Wydawnictwo Miniatura, Kraków 1999.
- **Nowicka Ewa, Rusinowa Izabella**, *Wigwamy, rezerwaty, slumsy. Z dziejów Indian w Stanach Zjednoczonych*, Książka i Wiedza, Warszawa 1988.
- **Spence Lewis**, *North American Indians. Myths and Legends*, Senate, London 1995.
- **Steinmetz B. Paul**, *Pipe, Bible and Peyote Among the Oglala Lakota. A study in religious identity*, Acta Universitatis Stockholmiensis, Stockholm 1980.
- **Sun Bear, Wabun Wind, Crystalis Mulligan**, *Dancing with the Wheel. The Medicine Wheel Workbook*, Simon & Schuster, London 1991.
- **Walker R. James**, *Lakota Belief and Ritual*, First Bizon Book, Nebraska 1991.

Summary

Aleksandra Janowska

(Nicolas Copernicus University in Toruń)

In the sphere of Indian spirituality – the construction and symbolic meaning of the holy pipe and the role of its guardians

North-American Indians are a nation around which many legends, giving a falsified image of the actual state of Indian culture and spiritual heritage, have grown. However, contemporary Native Americans are struggling not only against accumulated stereotypes

and the lack of tolerance, but also against the problem of alcoholism and the disappearance of bonds between tribes.

The turn of the 1960s and 1970s showed that Indian culture still has much to offer not only to the Indian themselves, but also to the people outside their circle, to so-called non-Indians. A gradual return to their own ancient traditions and ceremonies, which had survived in a virtually unchanged form for many centuries, occurred. One of the paths of spiritual renaissance was determined by the holy pipe – a mythical item of sacral power, the item thanks to which it was possible to establish contact with the Maker and the entire creation. It is with the holy pipe that one of the most honourable roles which could ever be assigned to a human being is connected – being a guardian of the holy pipe. As a rule, the process of becoming the guardian is abundant in numerous sacrifices and constant self-cultivation, as well as receiving instructions so as to become fully deserving of this sacred service.

Currently, in some of the tribes, it is also a non-Indian that may become the guardian of the holy pipe as long as he/she meets all the criteria and is actually prepared to proceed down "the red path."

As the years were passing, Indian spirituality started also to be combined with the elements of Christianity, which fact resulted in the formation of various religious movements, among which the leading ones are peyotism and the Native American Church. This latter movement compiles old Indian traditions and new (Christian) religious instructions. Therefore, the significance of the holy pipe is changing, and this item is – due to a peculiar association – becoming identified with the Body of Christ.

In spite of numerous transformations of the vision of the world, changes in consciousness and culture, the role of the holy pipe as an sacral item has lost nothing of its deep, mystical significance and is still the greatest value and cultural heritage of the contemporary Indians.